Nr. 318. We Lwowie czwartek dnia 15 sierpnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów plac Marjacki l. 7

Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.

Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.

Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 16 wyrazów; następne po 1½ hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Ruch wyborczy.

Kałusz. W powiecie naszym prawdziwy chaos. Rusini popierają kandydaturę moskalofila Korytowskiego i agitują gorączkowo po całym powiecie, aby tylko nie dopuścić Polaka. — Ze strony polskiej cisza. Mówiono o kandydaturze dra Wursta, ale myśl ta dla rozmaitych przyczyn upadła. Dopiero w ostatnich dniach poruszyła się inteligencja nasza i mieszczaństwo i stawiają kandydaturę sędziego p. Kajetana Kossacza. Kandydatura ta wszędzie przychylnie została przyjęta. P. Kossacz jest prezesem tutejszego „Sokoła", a chociaż tu niedługo bawi, potrafił już zasłużyć się około rozbudzenia życia towarzyskiego w mieście i około jego podniesienia i rozwoju.

Kraków. *Gazeta Narodowa* donosi, iż wśród mieszczan krakowskich wyłoniła się myśl, aby postawić kandydaturę na posła do sejmu p. Adama Staszczyka, majstra ślusarskiego i pisarza ludowego, który przed kilku dniami obchodził swój jubileusz literacki.

Limanowa. Dnia 13 b. m. odbyło się tu w sali rady powiatowej zgromadzenie szerszego komitetu powiatowego wyborczego, dla wyboru z kurji IV-tej, celem wysłuchania kandydatów. Przemawawiali jako kandydaci: br. Antoni Wodzicki b. poseł sejmowy, p. Jan Marszałkowicz, ~~dr. Danielak, Maciej Łabuz wójt z Mszany dolnej~~, Szczepan Kotlarz wójt z Wysokiego i Stanisław Uryga ze Związcej. Przedewszystkiem hr. Wodzicki złożył sprawozdanie poselskie i wyznanie swej wiary politycznej, usprawiedliwiając swoje niejawienie się dotąd przed wyborcami i zgłaszając dalszą swą kandydaturę.

Następnie przemawiali inni kandydaci i zgromadzeni, a po przemówieniach p. Marszałkowicza i dra Danielaka, większość uchwaliła kandydaturę p. Marszałkowicza. Ludowcy proponowali kandydaturę radcy sądowego p. Podgórskiego z Limanowy.

Łopatyn w pow. brodzkim. Prawybory wypadły tu w duchu narodowym polskim. Były poseł p. Barwiński jawił się tu dzień przedtem ze sprawozdaniem poselskiem. Przyjęty bardzo chłodno przez wszystkich przekonał się, że Rusinów nie pozyskał, a Polaków stracił. Nowy jego wybór niemożliwy.

Nowy Sącz. W okręgu nowosądeckim wyborcy włościańscy, nie chcąc słyszeć o kandydaturze Stanisława Potoczka, zwrócili się do p. Józefa Znamirowskiego, wójta z Krynicy, sybiraka, człowieka wysoce przez lud szanowanego i ulubionego, aby zechciał postawić swoją kandydaturę. P. Józef Znamirowski, ulegając życzeniom wyborców, w dniu 16 bm. stanie przed nimi, aby oświadczyć, że nie usuwa się od pracy publicznej i wezwaniu gotów zadośćuczynić.

Ropczyce. Z ramienia komitetu centralnego zawiązał się Ropczycach komitet powiatowy za inicjatywą bar. Christianiego, tymczasowego prezesa rady powiatowej. Do komitetu zaproszono kilku mieszczan i żydów, pierwsze zaś posiedzenie odbędzie się 16 b. m. Ze strony stojałowczyków kandyduje stanowczo poseł Bomba, który ma wielkie szanse. Ludowc odbyli w dniu 11 b. m. wiec w Czekaju ad Ropczyce, na którem był obecny i poseł Bomba. Wiec ten uchwalił popierać kandydaturę Michała Jędynaka z Paszczyny. Myśli też kandydować i Jan Gąsior z Brzezin, licząc na poparcie komitetu powiatowego. Walka będzie wobec tego zacięta.

Sokal. *Diło* donosi, iż ruskie zgromadzenia wyborcza w Sokalu i Poturzycy uchwaliły postawić i popierać kandydaturę adwokata dra Petrusiewicza. O dotychczasowym pośle p. Wachnianinie nawet nie wspominano. Kontrkandydat dra Petruszewicza, moskalofil Lityński, sekretarz sądowy, popierany przez notarjusza bełzkiego p. Sawczyńskiego, również moskalofila, rozwinął energiczną agitację w całym powiecie i zwołał na dziś zgromadzenie wyborcze do Sokala. Walka między tymi dwoma kandydatami będzie zacięta.

Żywiec. Kandydatura inżyniera p. Boguckiego, pomimo listu ks. Stojałowskiego, popierającego go gorąco, natrafia na opór chłopów, zaliczających się właśnie do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Chcą oni, aby posłem był chłop i na zgromadzeniu odbytem dnia 12 bm. w Żywcu, oświadczyli się za kandydaturą włościanina Sanetry, a przeciw Boguckiemu. Nadto uchwalono na tem zgromadzeniu zwalczać stanowczo kandydaturę Kubika.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Audjencja.

Ischl 15 sierpnia. Koerber był na dwugodzinnej audjencji u cesarza, a następnie wziął udział w obiedzie familijnym.

Jubileusz br. Fejervarego

Budapeszt 15 sierpnia. Baron Fejervary z okazji 50 letniego jubileuszu służbowego, otrzymał od cesarza niezwykle serdeczny list, w którym monarcha podnosi nadzwyczajne zasługi jubilata około węgierskiej obrony krajowej i wyraża życzenie, aby mu było danem jeszcze przez długie lata służyć ojczyźnie. List kończy się nadaniem baronowi Fejervaremu krzyża orderu św. Szczepana.

Pogrzeb Crispiego.

Neapol 15 sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb Crispiego; na czele konduktu żałobnego postępowały oddziały wojsk lądowych i marynarzy. Karawan zaprzężony był w ośm koni. Końce kiru żałobnego trzymali w rękach burmistrzowie Palerma, Neapolu, Rzymu i Ribery (miasta rodzinnego Crispiego). Za karawanem szli krewni Crispiego, adjutant króla, konsul niemiecki, zastępcy senatu i izby deputowanych, kilku ministrów i jenerałów itd. Za kordonem wojska, stał niezliczony tłum ludności. Po przybyciu karawanu do arsenału, przewieziono trumnę na łódce obitej czarnem suknem na krążownik „Varese". Między złożonymi wieńcami był także wieniec od cesarza Wilhelma. „Varese" odpłynął o północy.

Pamiętniki Crispiego.

Rzym 15 sierpnia. Pamiętniki Crispiego noszą tytuł „Od r. 1837 do Aduy." Było ich początkowo 12 tomów. Gdy atoli wyszły pamiętniki Bismarka i nie były bardzo obszerne, Crispi skrócił także swoje do objętości dwóch tomów. Chciał je wydać najpierw po niemiecku, ale rokowania jego z wydawcami niemieckimi spełzły bez skutku. Teraz wyjdą te pamiętniki prawdopodobnie u Cotty.

Proces Sarafowa.

Sofja 15 sierpnia. W procesie Sarafowa przemawiali wczoraj obrońcy, poczem zabrał głos prokurator i żądał surowego ukarania winnych, aby dać przykład odstraszający dla wszystkich zwolenników systemu terorystycznego.

Sofja 15 sierpnia. W procesie Sarafowa wszystkich oskarżonych na mocy jednogłośnego werdyktu przysięgłych, uwolniono.

Stan zasiewów.

Budapeszt 15 sierpnia. Stan zasiewów z dniem 10 sierpnia: Zbyt obfite deszcze i grady w miesiącu sierpniu wyrządziły znaczne szkody w zasiewach. Omłot zboża prawie ukończony. Jakość pszenicy i żyta zadowalająca. Jęczmień ilościowo średni lub poniżej średniej miary, jakościowo lichy; owies jakościowo dobry, ilościowo niezadowalający; kukurudza i kartofle się polepszyły, buraki cukrowe i pastewne zadowalające. Winnice i sady zapowiadają zbiór dość dobry.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 15 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Jagersfontein, że komendant Pretorius, któremu przed dwoma tygodniami wystrzelono oba oczy, zmarł.

Middelburg 15 sierpnia. Oddział Boerów w sile 300 ludzi, stoczył 9 b. m. czterogodzinną walkę z równie silnym oddziałem angielskim; ostatecznie Boerzy zostali pobici. Po stronie angielskiej padł 1 oficer i 1 żołnierz, a 7 jest rannych.

Przeciw Młodoturkom.

Stambuł 15 sierpnia. Wszyscy ministrowie, do wszystkich podwładnych im departamentów wysłali rozporządzenie, zwrócone przeciw Młodoturkom. W rozporządzeniu tem czytamy: Pewne grono ludzi przeciwnych i rządowi i krajowi, nazwało się Młodoturkami. — Rozbijają oni jedność i sieją nienawiść, a twierdzą, że stanowią stronnictwo w kraju. Irade sułtańskie zakazuje przeto wszystkim słowo Młodoturek wymawiać i je rozszerzać. Działający przeciw temu zarządzeniu będą surowo karani.

Napad Kurdów.

Erzerum 15 sierpnia. W sandżaku Dersim aresztowano kilku Kurdów. Wywołało to wśród nich wielkie wzburzenie, a z zemsty zamordowali naczelnika sandżaku Mehmet Ali beja, a brata jego kapitana żandarmerii ciężko poranili. Według doniesienia z Wan, Kurdowie w Hamidier występują wrogo nietylko przeciw chrześcjanom, ale nie oszczędzają także własności tureckiej. Ponieważ wojska tureckie nie mogą poskromić Kurdów, mieszkańcy tutejsi udali się do konsula rosyjskiego z prośbą, aby on im udzielił pomocy i od Kurdów uwolnił.

Panama niemiecka.

Berlin 15 sierpnia. Aresztowano tu, jako podejrzanego o sprzeniewierzenie powierzonych depozytów bankiera Opitza, naczelnika firmy Opitz i Ska. Opitz posiadał bardzo dobrą klijentelę; między klijentami jego znajdował się także brat cesarzowej niemieckiej ks. Günther.

Demonstracja antiangielska.

Malta 15 sierpnia. Wczoraj wieczorem jakieś indywiduum oblało płynem statuę królowej Wiktorji i uszkodziło ją. Sprawca uciekł, dotychczas go nie ujęto.

Katastrofa na morzu.

Tryest 15 sierpnia. Wczoraj zderzył się parowiec „Sebenico" z dużym parowcem o dwóch śrubach „Moncolia", wybudowanym przez „Stabilimento tecnico Triestino", a przeznaczonym dla Rosji. Okręt „Sebenico" zatonął; podróżnych i załogę uratowano.

Tragedja miłosna.

Wiedeń 15 sierpnia. Nauczycielka włoska Ida Verdi, krewna zmarłego kompozytora, utrzymywała od kilku lat stosunek miłosny z

nauczycielem Arturem Lambrim. Dowiedziawszy się, że kochanek jej się sprzeniewierza i że nawiązał stosunek z inną, Verdiówna onegdaj wieczorem oblała swą rywalkę witrjolem i ciężko ją poparzyła. Została aresztowaną.

Strejki.

Pittsburg 15 sierpnia. Liczbę strejkujących robotników oceniają na 65.000.

Burza.

Madryt 15 sierpnia. W Kastylji zerwała się gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury i gradobiciem i zniszczyła wiele domów i pól uprawnych.

Wiedeń 15 sierpnia. Wczoraj rano zmarł tu członek izby panów, adwokat dr. Antoni Hasslwanter.

Bukareszt 15 sierpnia. Rząd rumuński zaniechał pierwotnego zamiaru wniesienia protestu przeciw Rosji, z tego powodu, że wbrew przepisom traktatu berlińskiego, wysłała sześć lodzi torpedowych na wody Dunaju.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 15 sierpnia.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „San-Toy", operetka, Początek o godzinie 7½, wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (15): Wniebowz. NP. Wschód słońca o godzinie 5 minut 1, zachód o godzinie 7 minut 4.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup lwowski dr. Józef Bilczewski powrócił do Lwowa.

Legaty śp. ks. kardynała Sembratowicza. Z funduszu, zapisanego przez ś. p. ks. kardynała Sembratowicza na ruskie bursy w archidjecezji lwowskiej, egzekutorzy testamentu na posiedzeniu z dnia 12 bm. przyznali następujące zapomogi: dla ruskich burs: w Tarnopolu 3.500 koron, w Stryju 2.500 k., w Brzeżanach 2.000 k., w Rohatynie 200 k.; dla bursy ruskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie 2.500 k., instytutu im. św. Mikołaja we Lwowie 500 k., dla Tow. „Rusłan" przy ruskiem gimnazjum we Lwowie 2.000 k., dla Tow. „Szkilna Pomicz" we Lwowie 1000 koron.

Użycie broni. Dozorca więźni Jan Iwaśko eskortował wczoraj po południu przez ulicę Batorego kilku aresztantów. Nagle jeden z nich Piotr Popik umykać począł w ulicę św. Szymona; Iwaśko tedy puścił się za zbiegiem w pogoń i nie mogąc Popika pochwycić, bo ten jako młodszy (liczy lat 30) był silniejszym w nogach, płatnął go szablą przez głowę, raniąc go wcale ciężko. Kiedy Iwaśko eskortował następnie Popika przy pomocy policjanta do stacji ratunkowej, widok zranionego spowodował takie zbiegowisko i groźną postawę tłumu, że Iwaśko uznał za stosowne uciec do gmachu sądowego, podczas gdy policjant dorożką odstawił aresztanta do stacji ratunkowej, a następnie do sądu.

Sprzeniewierzenie. Majster piekarski p. Ludwik Merwart doniósł policji, że jeden z roznosicieli jego pieczywa, N. Szapira, pobrawszy od sklepikarzy 74 kor. 68 hal., ulotnił się ze Lwowa.

Pożar. W Łanach, w powiecie kamioneckim, pożar, który wybuchł dnia 11 b. m. wieczorem, zniszczył siedm zagród włościańskich. W płomieniach spalił się jeden 2-letni chłopak, o którym przy akcji ratunkowej zapomniano, że śpi w chacie.

Złośliwe psy. Wczoraj zaszły dwa wypadki pokąsania przechodniów przez psy, biegające bez kagańców po ulicy. Mianowicie na ulicy Piekarskiej rzucił się na Romana I. ucznia szkoły realnej pies z pod nr. 5 na tej ulicy i podarł mu ubranie; drugi wypadek miał miejsce przy ulicy Kościopalnej, gdzie pies pewnego konduktora kolejowego, pokąsał szewca Stanisława Pakosza.

Schwytanie zbiega. Agent policyjny p. Günsberg przytrzymał wczoraj niebezpiecznego złodzieja Józefa Ettingera ze Złoczowa. Ettinger uciekł z kryminału stanisławowskiego i ścigany był listem gończym.

Sanatorjum dla piersiowo chorych. We wtorek wieczorem odbyło się w Zakopanem walne zebranie stowarzyszenia dla budowy „sanatorjum dla chorób piersiowych", przy licznym udziale członków z Warszawy, Królestwa, Lwowa i Krakowa. Przewodniczył dr. Sokołowski z Warszawy. Zarządowi udzielono absolutorjum. Sprawozdanie o stanie budowy sanatorjum, złożył dyrektor Dłuski. Roboty murarskie już są ukończone, obecnie pokrywa się dach blachą. Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawą zapewnienia funduszów na dalsze roboty. Przemawiali: Ig acy Paderewski, ordynat hr. Adam Krasiński, Franciszek Paszkowski, profesorowie Baranowski i Gluziński.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez dyrektora filji banku kraj. w Krakowie, M. Sędzimira, uchwalono zaciągnąć w banku krajowym pożyczkę w kwocie 200 000 koron na dalsze roboty, oraz zbierać energicznie dalej subskrypcję na akcje. Paderewski podpisał dalsze ch 12 akcyj po 1000 koron. Ordynat Krasiński 10, Sienkiewicz jedną. Do rady nadzorczej wybrano ordynata hr. Krasińskiego i dta Januszewskiego. Otwarcie sanatorjum nastąpi w jesieni r. 1902.

Gwałtowna burza szalała w nocy z 3 na 4 sierpnia w powiecie niskim. Piorun uderzył w pasącego w polu konie dwunastoletniego Michała Maziarza z Zarzecza i położył go na miejscu trupem.

Hakatyzm w Galicji. Jedno z pism południowych donosi, że pastor z Dornfeldu w Galicji wziął sobie za hasło „Los von Oesterreich" i na blankietach metrykalnych zalepia paskiem białego papieru wydrukowane słowa: „Oesterr.-ung. Monarchie". Nie uznaje więc po prostu państwa austrjackiego. Pismo to wyraża zdziwienie, że mimo podniesienia tej sprawy publicznie, proceder powyższy pastor ów uprawia dalej, czego dowody w sądzie szczerzeckim.

Śmiertelna walka. Ze Stryja donoszą do jednego z pism popołudniowych pod datą 13 b. m.: Onegdaj w nocy około godziny 1-szej przy ulicy Mickiewicza na ziemi leżał jakiś świecki człowiek, nad nim był pochylony z bagnetem w ręku kapral obrony krajowej. Obok nich kałuża krwi. Na przeraźliwy krzyk idący przypadkowo praktykant inżyniera miejskiego p. Piskozub przybiegł do nich, a widząc, że lada chwila człowiek świecki może zginąć, chwycił silnie kaprala za ręce i wyrwał mu bagnet i w ten sposób uratował nieszczęśliwego. P. Piskozub udał się na policję, gdzie opowiedział o zajściu i zostawił bagnet.

W armji austrjackiej w Przedlitawji według ostatniego spisu służy: 181.249 rz. katolików, 24.301 gr. katolików, 21 orm. katolików, 69 starokatolików, 6.882 prawosławnych, 1 Ormianin gr. wschodni, 4 857 ewangelików wyznania augsburskiego, 2.826 wyznania helweckiego, 9 menonitów, 37 unitarjuszy, 4 lipowanów, 7.571 żydów, 1.172 mahometan, 3 innych wyznań, a 17 bezwyznaniowych.

Według języka towarzyskiego jest: 91 043 Niemców, 43.172 Czechów, 30.731 Polaków, 22.627 Rusinów, 8.802 Słoweńców, 4.172 Serbów i Chorwatów, 5.130 Włochów, 1.279 Rumunów i 29 Węgrów. W całej Przedlitawji służy więc 206 985 żołnierzy, z tego 28.461 nie umie ani czytać, ani pisać, 1.883 umie tylko czytać.

Oryginalna kuracja. Dzienniki war zawskie opowiadają zabawny wypadek łatwowierności. U państwa S. przy ul. Pięknej od lat dwóch służy młoda 20-letnia dziewczyna Andzia Pani S. ze służącej jest bardzo zadowoloną. Andzia jednak miała jedną troskę, która ją czasem wyprowadzała z równowagi, a wtedy robotę zastępował płacz. Oto po przebytej ospie, pozostały Andzi na twarzy ślady i jeżeli która z przyjaciółek powiedziała jej w kłótni „ty dziobata", wówczas biedna dziewczyna wpadała w rozpacz. Chcąc pozbyć się owych śladów, które, jak utrzymywała, nie pozwolą jej nigdy wyjść za mąż, Andzia szukała pomocy i porady, lecz naturalnie bezskutecznie. Znalazła się jednak „kumoszka", która dowiedziawszy się o strapieniu Andzi, obiecała ją wyleczyć, lecz za pewnem wynagrodzeniem. Kuracja miała trwać kilka miesięcy, „kumoszka" jednak zaręczywszy za skutek kuracji, zastrzegła sobie sekret. Andzia zgodziła się na ten warunek i na zapłacenie 20 rs. za kurację i na początek stosownie do żądania, zapłaciła sprytnej babie prawie całe swoje kwartalne zasługi 10 rs. Baba mistyfikując dziewczynę codziennie, mydliła jej całą twarz i golila ostrą brzytwą, zapewniając, że tym sposobem ściera powoli s ó ę, która się po trzech miesiącach wygładzi. Któż jednak opisze zdziwienie dziewczyny i samej „kumoszki", kiedy przy końcu owej kuracji Andzi na brodzie, która najmniej posiadała śladów po ospie, zaczęły wyrastać włosy! Zrozpaczona dziewczyna opowiedziała całą sprawę pani S., lecz ta nic jej poradzić nie mogła. Naturalnie, historja Andzi sprawiła niemało śmiechu. Lekarz, który oglądał brodę Andzi, wyraził przypuszczenie, że z czasem może zarost się powiększyć.

Katedra londyńska się wali. Skutkiem wykopania wielu podziemnych tuneli dla kolei i światła elektrycznego, fundamenty olbrzymiej katedry św. Pawła w Londynie usuwają się i kościół grozi zawaleniem. Katedra londyńska należy do najznaczniejszych budowli na wyspie brytańskiej. Twórcą jej był sir Christophar Wren, zmarły w roku 1723, początkowo astronom, następnie słynny architekt, który pozostawił na długo po śmierci wielki wpływ na budownictwo angielskie. Studja swe odbywał w Paryżu i Rzymie, ale zastosowywał wiele własnych pomysłów. Z pomiędzy więcej niż 60 kościołów, jakie budował, jest londyńska katedra św. Pawła, najznaczniejszym. Wspaniałą jest zwłaszcza kopuła, wzorowana na kościele św. Piotra w Rzymie.

Inteligencja zwierząt.

W Vincennes pod Paryżem powstał niezwykły zakład: „instytut psychologji zwierzęcej", a założył go znany ze swych studjów naukowych nad tresowaniem zwierząt, badacz Hachet-Suplet, pod patronatem dyrektora muzeum przyrodniczego Ed. Perrier'a i psychologa T. Ribot'a. Celem nowego instytutu jest doświadczalne studjowanie zdolności pewnych zwierząt.

Wzniesiono tedy cyrk, mający dwadzieścia metrów długości i dwadzieścia szerokości, a w nim urządzono arenę o trzynastu metrach średnicy i 400 miejsc dla obserwujących psychologów i przyrodników. Założycielowi i protektorom tej instytucji nie chodzi bynajmniej o to, by dokonywać ze zwierzętami nietresowanemi zdumiewających ćwiczeń i współzawodniczyć z cyrkiem; pragną oni obserwować dokładnie zwierzęta przy doświadczeniach zwyczajnych i stwierdzić jak postępują z własnej inicjatywy i jak słuchają rozkazów. Zwierzęta dzielą się ogólnie na trzy kategorje: zwierząt inteligentnych, które rozumieją mimikę, są posłuszne głosowi ludzkiemu i pozwalają sobie perswadować; zwierzęta słuchające tylko własnych instynktów i wreszcie zwierzęta niższe, które poruszają się tylko pod naciskiem, np. gdy je ukłójemy zlekka szpilką.

Celem zbadania inteligencji obserwowanego zwierzęcia, bywa ono stawiane w szczególnych warunkach, do których nie jest przyzwyczajone. Tak n. p. jedna z pierwszych prób dokonana była z lwem; chciano się przekonać, czy też będzie o tyle pomysłowy, żeby otworzył skrzynię, w której znajduje się mięso. Zapędzono tedy lwa do klatki, w której ustawiono skrzynię z mięsem; zrazu lew zaczął objawiać pewne zaniepokojenie, następnie, po pewnem wahaniu, zbliżył się skrzyni, obwąchał ją, a przekonawszy się, że zawiera mięso, zaczął okazywać wyraźną chęć wydostania go. Nie usiłował jednak bynajmniej roztrzaskać skrzyni, tylko obejrzał ją uważnie ze wszystkich stron i w końcu zabrał się do otwierania wieka. Pochwycił lekko brzeg zębami i podniósł je z całym spokojem, następnie wyciągnął szyję naprzód i puścił wieko dopiero wtedy, gdy otworzył je dostatecznie, by samo spadło w przeciwną stronę; poczem dopiero wydobył mięso. Wszystkie te ruchy wykonał lew bez pośpiechu, bardzo dokładnie, że tak powiemy „rozsądnie", — a cały eksperyment trwał przez trzy minuty.

W podobny sposób będą badane wszystkie zwierzęta, począwszy od myszy do słonia; największej sposobności do obserwacji nastręczą niewątpliwie pies, kot i wielkie zwierzęta mięsożerne.

Rączka...

Oczywiście, że damska, nikt bowiem tak pieszczotliwie ręki męskiej nie nazywa. O „rączce" tedy niewieściej będziemy mówili, a to według określenia pewnego, modnego dziś nad Dunajem lekarza, Geschmana. Osobliwy zaś z niego lekarz psycho-fizjolog. Jako specjalista chorób kobiecych, dr. Geschman zaczyna swoją konsultację od ujęcia za rękę pacjentki. No, nic dziwnego, wszak zwykle każdy lekarz bada puls chorego... Lecz nie Geschman, który badanie pulsu stawia na ostatnim planie. Jemu przedewszystkiem chodzi o... kształt rączki, lekarz ten bowiem jest przedewszystkiem zapalonym chiromantą, a studja swe chiromanckie prowadząc od lat kilkunastu, streścił w następującym aforyzmie:

„Jeżeli oblicze jest zwierciadłem duszy, to ręce są zwierciadłem charakteru".

Dla poparcia tego dr. Geschman powiada: „Już Gallus mawiał, że ręka jest organ nad organami, instrument nad instrumentami ciała ludzkiego. Arystoteles zaś napisał rozprawę o ręce i dedykował ją Aleksandrowi Wielkiemu. Inni filozofowie tej miary, jak n. p. Anaksagoras i Artemidorus stworzyli osobną naukę, zwaną chirozofją v. chiromancją, która jeszcze w końcu XVIII wieku, jako oddzielny przedmiot była wykładana na uniwersytecie w Jenie".

Po takiem usprawiedliwieniu swych studjów nad ręką ludzką w ogólności, a rączką niewieścią w szczególności, osobliwy badacz podaje następujące, ciekawe bądźcobądź, określenie:

Zauważyłem, że typy rąk kobiecych są nadzwyczaj różne, lecz dadzą się sprowadzić do kilku zasadniczych. Biorę zaś pod uwagę wyłącznie ręce kobiet europejskich. Na 1.000 kobiet 560 ma ręce typu śpiczastego, 330 kanciastego, a 110 łopatkowego. Jeżeli do każdego z tych typów zastosujemy komentarze z chirozofji, okaże się, że więcej niż połowa kobiet europejskich ma skłonność do działalności fantastycznej, jedna trzecia obdarzona jest umysłem trzeźwym i roztropnym, zbliżonym do męskiego, a jedna dziesiąta część z usposobienia i skłonności duchowych prawie nie różni się od mężczyzn.

W dalszym ciągu zaznaczając, że „kolankowość" palców, czyli ich wybitne w stawach rozwinięcie, stanowi przywilej rąk męskich, wyprowadza dr. Geschman wniosek, że kobieta zdolności kombinowania posiada w stopniu o wiele słabszym, niż mężczyzna. Stąd rzadko się zdarzają kobiety filozofki, autorki zaś powieściowe odznaczają się, mimo talentu, bardziej płytką fantazją, niż sądem rozumnym. Typowa rączka niewieścia bywa śpiczasta, wszystkie inne formy wskazują na cechy charakteru właściwego mężczyźnie i odbierają kobiecie — kobiecość, a więc najpotężniejszy i najcenniejszy dar natury. Jeżeli rączka typu śpiczastego jest miękka i delikatna, pulchna z dołeczkami, kobieta nią obdarzona ma wielką skłonność do uniesień miłosnych, lubi muzykę, śpiew... dzieci, a za tańcem przepada. Owe dołeczki w pulchnej rączce, jeżeli przeważają, osobniki tego typu są bezwarunkowo skłonniejsze do lekkomyślności, zbytku, do nieopatrznego flirtu, do nierachowania sie z życiem i jego poważniejszemi wymaganiami.

Lekarz chiromanta, stojąc wciąż na stanowisku przyrodnika-psychologa, twierdzi trochę za bezwzględnie, że kto się przejmie jego teorją i zechce ją w praktyce stosować, ten uniknie przy poszukiwaniu towarzyszki życia zawodu i rozczarowania. Pewny siebie, dr. Geschman powiada: „zdanie": „małżeństwo to loterja", dzięki onej zasadzie badania ręki kobiecej, zwietrzeje, jak butelka odkorkowanego szampana". Najnowszy ten chiromanta dowodzi, że wyrażenie „prosić o rękę panny", winno być stosowane z zamiarem literalnego obejrzenia podanej rączki i wyprowadzenia wniosków według jego wskazań. Tu dr. Geschman tak określa ideał małżonki:

„Najlepszemi małżonkami, a raczej kandydatkami na żony są kobiety, posiadające ręce niekoniecznie stylowo śpiczaste, lecz nieco kanciaste, drobne, a płaskie. Dłonie takie podatne są zarówno do podjęcia pokrywki z rądla, jak... zaaplikowania niesfornemu dziecku klapsa macierzyńskiego".

Czy zdolność rączki do wymierzania klapsów dzieciom nie ogarnia i... męża, o tem chiromata dyskretnie przemilcza, a każe się jedynie strzedz rączek o palcach „kolankowatych", t. j. w stawach wybitnie rozwiniętych. Tego rodzaju ręczki, podług Geschmana, znamionują temperament energiczny i gwałtowny, skłonność do żywej gestykulacji, znajdującej czasami ujście na... policzku służącej, lub małżonka.

Dla uzasadnienia swej teorji o rączkach śpiczastych, a pulchnych z dołeczkami, wymienia chiromanta jako obdarzone podobnemi dłońmi znane z kochliwości w dziejach niewiasty, n. p. Marję Stuart, Djanę de Poisier, Izabellę ekskrólowę hiszpańską i wiele innych. Rączki zaś „kolankowate" miały: Elżbieta angielska, Marja Teresa austrjacka, pani Stael, no i w starożytności... Ksantypa, małżonka Sokratesa.

Geschman przytacza jeszcze, że w końcu listopada r. z. trzem młodzieńcom, zasięgającym jego rady przed wstąpieniem w związki małżeńskie, dał szczegółowe określenie charakterów narzeczonych, a to na podstawie otrzymanych modeli rączek. „Nie upłynęło pół roku, a trzej nowożeńcy przyszli mi oświadczyć o słuszności postawionej przezemnie djagnozy moralnej" — oznajmia zarozumiały chiromanta.

Tak się przedstawia w szkicowem streszczeniu teorja oryginalnego lekarza wiedeńskiego. Gdyby nawet teorja ta — o czem należy powątpiewać — była słuszną, praktyczne jej zastosowanie przez zakochanych jest niepodobieństwem. Czyż zakochany, ująwszy w swe dłonie białą i małą (to warunek konieczny rączkę, będzie się zastanawiał nad „śpiczastością" lub „kolankowatością?" Chyba nie... Raczej będzie ją pieścił, całował...

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 14 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 643· , Akcje węg. Zakł. kred. 649·—, Akcje Anglobanku 269 , Akcje Unionbanku 530 —, Akcje Laenderbanku 403·25. Akcje Bankvereinu 444·50, Akcje Bodencredit 856·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 530 —, Akcje kolei państw. 639·—, Akcje kolei połudn. 9 50, Akcje tramw. lit. a) 237 —, lit. b) 232 —, Akcje kolei Elbet. 480· , Akcje kolei Północnej —, Akcje ko. Czerniowieckiej — — Akcje Alpiny 421·— Akcje Rima Muranji 447 , Akcje pragskiego

wających z kopalni. Na lewo był oddział pomp, na prawo wejście do głównej galerji; co sześć godzin ruch i życie wrzało na platformie: robotnicy się zmieniali — jedni schodzili do kopalni, inni z niej wychodzili, wszyscy jednak musieli tędy przechodzić. Widok schodów, na których snuło się wtedy kilkadziesiąt postaci ludzkich, z lampkami w ręku, był niezmiernie malowniczy. Górnicy mijali się z trudnością, zamieniając niekiedy między sobą słowo powitalne, w ogóle jednak szli milczący i poważni; życie pod ziemią nie usposabia do żartów i rozmowy.

Roberta zaprowadzono naprzód do izby, w której mieściły się pompy; panowała temperatura zwrotnikowa, wśród obłoków pary snuło się kilkunastu robotników na pół odzianych, z zakasanemi rękawami, z twarzą uczernioną węglem i dymem.

Jedna z pomp źle działała: Robert przyjrzał się jej bacznie i wskazał przyczynę niedokładności, przez co odrazu zyskał wielki szacunek maszynisty.

Z kolei udali się do galeryj, gdzie temperatura wynosiła zaledwie kilka stopni wyżej zera; były one o tyle wysokie, że człowiek dorosły nie potrzebował się schylać, o tyle zaś szerokie, że wagony z siarką, popychane po szynach, nie tamowały swobodnego przejścia. Co dziesięć metrów czerniał, na prawo i na lewo, otwór sztolni, która szła do góry a potem w bok skręcała; z dołu nie było widać jej końca. Stamtąd wydobywano siarkę.

Edward chciał objaśniać przyjacielowi, w jaki sposób się to odbywa, ale Robert mu przerwał:

— Zobaczymy sami...

Doszli do miejsca, gdzie kilku robotników wierciło otwory w skale za pomocą długiego, żelaznego oskarda. Na widok dyrektora odwrócili głowy, ale Edward Selmi polecił im, żeby nie przerywali roboty; pracowali więc dalej, bijąc młotami w oskard, dopóki twarda skała nie ustąpiła pod naciskiem.

Weszła do kuchni i życzliwie powitała staruszkę, siedzącą przy stole.

— Jak się macie, Gertrudo? Rada jestem, że nie zastaję was w łóżku; widocznie wam lepiej.

— Wcale mi nie lepiej, moja córko, ale tak nudno leżeć w łóżku bezczynnie — odparła staruszka, pokasłując.

Marja wyjęła z kieszeni puszkę ekstraktu Liebiga i postawiła na półce.

— Psujesz mię temi przysmakami, dobre dziecię; czemże ci się odwdzięczę?

— Kochajcie mnie, nic więcej nie żądam.

— Wiesz, że cię kocham i nietylko ja jedna... Ale kto jest z tobą? — przerwała, patrząc w okno.

— Przyjaciel i pomocnik mego brata; wczoraj przyjechał.

— Poproś go tu.

Marja wychyliła się przez okno i zawołała Roberta. Przedstawiwszy go staruszce, objaśniła zarazem, że Gertruda jest matką jednego z najlepszych i najpilniejszych górników.

— Zapewne dziś jeszcze go poznam i mam nadzieję, że będziemy przyjaciółmi — uprzejmie rzekł Robert.

— Pragnęłabym tego bardzo — odpowiedziała Gertruda, patrząc z niechęcią na przybysza — ale mój syn jest biednym robotnikiem, pan zaś przybywasz z miasta, masz inne wyobrażenia i do innego życia przywykłeś.

— Do wszystkiego można się przyzwyczaić, skoro jest dobra wola po temu — zauważył Robert.

— Daj to Boże! — z niedowierzaniem rzekła staruszka i zwracając się do Marji, dodała: — czemu nie bierzesz swoich kwiatków? Cyprjan umyślnie zerwał je dla ciebie.

Dziewczę się zapłoniło i w milczeniu wzięło pęk kwiatów polnych, umieszczony w szklanym wazoniku.

— Do widzenia, Gertrudo — rzekła żegnając staruszkę.

Robert zauważył jej rumieniec i zakłopotanie.

warzystwa żelaznego 1 605, Akcje fabryki kroti —·—, Akcje tureckie tytoniowe 286 —, Oblig węg. indemn. 92·60, Renta majowa 99·—, Austr renta koron. 95·85, Węgierska renta koron. 93 25 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·30. 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4 i pół proc. listy Bank kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 89 50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. prop. 96·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 100·50, Marki 117·15, Ruble 252·75

— **Wiedeń** 14 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 252·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 510·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 256·75: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 243·50; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 80·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 99·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·25; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 390·—; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 73·50; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 61·25; Ofen 40 zł. 158·50; Palffy 40 zł. m. k. 162·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 48·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy lund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 210·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 78·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 391·—.

— **Wiedeń** 14 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22·05 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja silniejsza.

— **Berlin** 14 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·60, Staatsbahny 136·80, Disconto Comandit 174·75, Berlińskie Tow. handl. 137·25, Laura 18·90, Bochumery 167 80, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 1·0·75, Kolej Meridionalna 133·50, Losy tureckie 101·75, Renta włoska 97·60, „Harpener" kopalnie węgla 156·—, Kolej Marienburg-Mławka 71·10, Konsolidation 288·—, Lombardy 22·20, Kolej Henry 87·—, Niemiecki bank narodowy 98·75, Kanada Profered 106·70; Akcje żeglugi hamburskiej 119 20.

Berlin 14 sierpnia Austr banknoty 85 40 ... —·—.

— **Paryz** 14 sierpnia 3% renta 101 55; ... 28 75.

Frankfurt 14 sierpnia. Austr. kredyty 202 75; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 174·60; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— W tem coś jest — pomyślał — ta kobieta przyjęła mię bardzo niechętnie, jakgdyby się obawiała we mnie spółzawodnika. Syn jej musi się kochać w Marji; ciekawy jestem, jak też on wygląda.

Szli w milczeniu ku domowi; w pobliżu kopalni spotkali Edwarda.

— Daleko byliście? — zapytał, biorąc pod rękę przyjaciela.

— Marja w kilku słowach opowiedziała mu cel rannej przechadzki.

— Nie jesteś zmęczony? — zagadnął Edward Roberta.

— Ani trochę.

— Pójdziesz więc teraz ze mną, wrócimy na obiad dopiero; aleś się wystroił, jak gdybyś miał iść na spacer w Medjolanie...

— Nie mam nic gorszego...

— Musisz się ubrać w moje suknie, przedewszystkiem wziąć długie buty.

Robert, rad nie rad, musiał się przyodziać w stare ubranie Edwarda, poplamione i zbyt obszerne, naciągnąć ogromne, zabłocone buty i włożyć na głowę kapelusz, który mu spadał na nos.

— Pociesznie wyglądasz! — śmiał się Edward — chciałbym, żeby cię w tym stroju zobaczyły medjolańskie elegantki... Nie kręć nosem i nie krzyw się, bo umrę chyba ze śmiechu. Odwagi! do wszystkiego można się przyzwyczaić. Naprzód zwiedzimy kopalnię, potem piece i warsztaty. Oto Cyprjan.

Wysoki młodzieniec, o śniadej cerze, czarnych włosach i ciemnych oczach pełnych życia i inteligencji, zbliżył się do nich w tej chwili.

— Cyprjan Regoli, najlepszy z naszych dozorców — rzekł Edward, przedstawiając go Robertowi: — inżynier Arconti, który będzie odtąd moim pomocnikiem.

— Słyszałem już wasze nazwisko — rzekł Robert, podając rękę górnikowi, który z wyrazem zakłopotania ujął, w swoje żylaste, twarde dłonie, białe i delikatne palce młodego inżyniera; — rozmawiałem dziś z waszą matką.

— Pan zna moją matkę? — ze zdziwieniem zapytał Cyprjan.

— Byłem u niej rano z panną Marją.

Ogorzałe oblicze robotnika zachmurzyło się.

— Nie omyliłem się, on kocha siostrę Edwarda — pomyślał Robert.

Zbliżyli się właśnie do szybu.

— Ostrzegam cię, że mamy sto piętnaście schodów przed sobą — ostrzegł Edward.

Cyprjan wyjął z zagłębienia w murze trzy lampy, jakiemi zwykle posługują się górnicy, zapalił je i podał jedną dyrektorowi, drugą Robertowi, a trzecią zatrzymał dla siebie.

— Idź tuż za nami — mówił Edward zwracając się do Roberta — lewą rękę masz wolną, możesz się nią trzymać poręczy.

Szyb miał może półtora metra szerokości: jedną połowę zajmowały schody, drugą zaś rury, któremi za pomocą maszyn parowych pompowano wodę z kopalni. Schody były śliskie i wilgotne, gdyż ze ścian nieustannie sączyła się woda. Słabe światło lampki migotało w kałużach, rzucając fantastyczne cienie na grube rury blaszane i potężne belki, któremi szyb w części był ocembrowany. Podniósłszy oczy w górę, widać było jasny, żółtawy promień słoneczny, którego blask nie mógł rozprószyć ciemności panujących w głębi kopalni. Powietrze stawało się coraz cięższe; słychać było łoskot pomp parowych, plusk wody, a niekiedy głuchy huk wybuchu.

— Nie wiele już nam drogi pozostaje — rzekł Edward Selmi, który wciąż gawędził i żartował.

Schody kończyła obszerna, drewniana platforma, otoczona poręczami; pod nią umieszczono zbiornik dla wód spły-